Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 269. — ROK XXXVI.

WTOREK

8. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Projekt budżetu na rok 1930-31.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 5 b. m. ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok budżetowy 1930—1931. **Preliminarz zamyka się w dochodach kwotą 2,943,011.040 wobec kwoty 2,954,967,414 preliminowanej na rok 1929—1930. Wydatki ustalono w kwocie 2,934,661,480 zł. wobec kwoty 2,935,787,731 zł. preliminowanej na rok 1929—1930. W podanych wyżej kwotach wyznaczony jest 15 proc. dodatek do uposażeń urzędniczych, wypłacany od 1928 r.**

Budżet wydatków poszczególnych ministerstw i władz cetralnych przedstawia się następująco: Prezydent Rzplitej 4,358,866 złotych, Sejm 9,370.026. Senat 2.429.049, Kontrola Państwowa 7,950.600 zł., Prezydjum rady ministrów 2,882.327 zł., Ministerstwo spraw zagranicznych 56,440.000 zł., Ministerstwo Spraw wojsk. 837,216.266 zł., Ministerstwo Spraw wewnętrznych: 254,429.924 zł., — Ministerstwo Skarbu 147,239.940 zł., Ministerstwo Sprawiedliwości 133,356.490 zł., Ministerstwo P. i H. 53,405.102 zł., Ministerstwo Komunikacji: 18,732.200 zł., Ministerstwo Rolnictwo 58,523.160 zł., Ministerstwo W. R. i O. P. 458,776.456 zł., Ministerstwo Robót Publicznych 158,850.000 zł., Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 65,712.549 zł., Ministerstwo Reform rolnych 57,147.184 zł., Ministerstwo Poczt i Telegrafów 2.983.080 zł. Emerytury 127,000.000, Renty Inwalidzkie 160,770.000 złotych, — Długi państwowe: 296,842.620 zł., przedsiębiorstwa państwowe 20.245.651 zł.

Pogrzeb Stresemanna.

„DEUTSCHLAND, DEUTSCHLAND ÜBER ALLES" NAD GROBEM NA ŻYCZENIE ZMARŁEGO.

Berlin. 6. 10. (PAT.) Uroczystość odprowadzenia na wieczny spoczynek zwłok min. Stresemanna zamieniła się w olbrzymią manifestację hołdowniczą dla zmarłego kierownika polityki zagranicznej Rzeszy. — O godz. 11-tej rozpoczęły się oficjalne uroczystości żałobne w Reichstagu. Na trybunie za katafalkiem zajęli miejsca ministrowie rządu Rzeszy, sekretarze stanu, następnie delegaci rządu pruskiego i krajów związkowych oraz bawiący w Berlinie przedstawiciele dyplomacji niemieckiej. **Korpus dyplomatyczny stawił się w komplecie. O godz. 11 wszedł na salę prez. Hindenburg** w towarzystwie wdowy po zmarłym i obu jego synów. Wśród dźwięków marsza żałobnego wyniesiono następnie trumnę przed schody główne, gdzie raz jeszcze imieniem stronnictwa ludowego, którego zmarły minister był twórcą, żegnał odchodzącego wiceprezydent Reichstagu von Kardoff. Wśród uroczystego milczenia zebranych tłumów orszał żałobny wyruszył przez Bramę Brandeburską i Alejami Pod Lipami. **Po obu stronach ulic, któremi przeciągał kondukt żałobny publiczność utworzyła szpaler.** Przed urzędem spraw zagranicznych kondukt zatrzymał się na kilka minut, tam też prez. Hindenburg pożegnał się z rodziną zmarłego. O godz. 13.45 orszak żałobny przybył na cmentarz, gdzie po odprawieniu modłów, wśród bicia dzwonów złożono trumnę do grobu. Nad otwartym grobem zebrani, stosując się do życzenia, wyrażonego w ostatniej chwili przez zmarłego. odśpiewali: „Deutschland, Deutchland über alles!"

T. U. R. manifestuje przeciw rządowi.

P. A. T. donosi:

Dnia 5 b. m. Komisarjat Rządu zezwolił na odbycie w niedzielę, dn. 6 b. m. obchodu t. zw. dnia młodzieży robotniczej, organizowanego przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. W dn. 5 bm. w godzinach wieczornych pochód, złożony z około 250 uczestników owego dnia młodzieży, idąc z ulicy Dobrej do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. na ulicę Warecką, **zaczął wznosić okrzyki przeciw rządowi, zakłócając spokój publiczny.** Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku. **Gdy policja przystąpiła do rozpraszania pochodu, spotkała się z oporem czynnym, przyczem przodownik policji Sandowski został ranny w głowę.** Wobec powyższych zajść **Ministerjum** Spraw Wewnętrznych **zakazało wszelkich zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń i wiecu, akademji i imprez sportowych, związanych z obchodem dnia młodzieży robotniczej.**

Do tej wiadomości dodaje „Robotnik" szereg informacyj o przebiegu dnia T. U. R. Twierdzi, jakoby policja z obnażonemi szablami pierwsza (?) zaatakowała „szeregi" pochodu. A kiedy „szeregi" nie ustąpiły **„wtedy arcygorliwa policja ośmieliła się rzucić na sztandary i wyrwać jeden z rąk chorążego. Młodzież jednak sztandar natychmiast odbiła i nie dała go sobie odebrać".**

Do tej informacji którą oczywiście należy przyjąć z rezerwą, dodaje „Robotnik", że **policja prawdopodobnie chciała iść na rękę pos. Jaworowskiemu, który również w tensam dzień urządził „święto młodzieży socjalistycznej".**

Curtius nie będzie następcą Stresemanna.

Wiedeń, 6. 10. (PAT). Z niemieckich kół dyplomatycznych donosi „Neue Freie Presse", że nie jest prawdopobne, aby min. Curtius został zamianowany następcą Stresemanna. Centrum jest przeciwne jego nominacji. Curtius posiada także przeciwników w swojem własnem stronnictwie, — niemieckiej partji ludowej. Jako kandydata z centrum wymienia się dra Kaasa, dr. Wirtha, i Gerarda. Socjaliści proponują Breitscheida. Hindenburg zaś posła Nauratha. **Równocześnie z obsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nastąpi przekształcenie całego gabinetu. Decyzja zapadnie za tydzień.**

Zdobywając Zamarłą Turnię zginęły w przepaści

Zakopane, 6. 10. (PAT). Korzystając z pięknej pogody wybrali się na wycieczkę w góry Bronisław Czech. znany narciarz, Jerzy Ustupski i Józef Wójcik. aby zdobyć Zamarłą Turnię od strony południowej. Kiedy o g. 1.30 znaleźli się na szczycie, zauważyli, że tą samą stroną podchodzą dwie turystki, w których rozpoznali po zbliżeniu się pp. Marzenę i Lidę Skotnicówne. **W pewnym momencie pod samym drugim trawersem z przerażeniem dojrzeli odpadającą od skały, postępującą jako pierwszą Lidę Skotnicównę, która lecąc w przepaść pociągnęła przywiązaną do liny siostrę swą, Marzenę. Obie runęły w przepaść na piargi z wysokości 80 metrów. Turyści pospieszyli natychmiast, aby nieszczęśliwym ofiarom udzielić pomocy, niestety znaleźli już tylko dwa zniekształcone i zmasakrowane trupy.** Zwłoki zostaną zniesione jutro przez pogotowie ratunkowe do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy były jak się zdaje, z jednej strony nieumiejętność chodzenia po górach. a zdrugiej strony brak sił i niedostateczna asekuracja liną.

DZIESIĘCIOLECIE PUŁKÓW NA ŚLĄSKU

Katowice. 6. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym stacjonowany w Katowicach 73 pułk piechoty obchodził 10-lecie swego istnienia. zaś w Lublińcu stacjonowany tam 74 pułk piechoty.

—o—

Prasa włoska podnosi przychylność Ojca św. dla Polski.

Rzym. 6. 10. (PAT.) Większość dzienników włoskich podaje dzisiaj obszerne streszczenie wczorajszego przemówienia Papieża do pielgrzymki polskiej, opisując przytem dokładnie przebieg audjencji oraz niezwykłą serdeczność, jaka ją znamionowała dzięki wspomnieniom, łączącym Papieża z Polską. Prasa podkreśla, że Ojciec święty **zawsze o Polsce pamięta i głęboko ją miłuje, czego dowodem jest zarówno przemówienie jego, jak i przyjęcie, jakiego doznała pielgrzymka polska w Watykanie oraz nastrój, jaki tam panował.**

—o—

Zamach na węgierskiego ministra spraw wewnętrznych.

Zamachowiec komunistą.

Bukareszt, 6. 10. (PAT). Wczoraj o g. 14 30 **jakiś osobnik zaczajony w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych dał kilka strzałów z rewolweru do samochodu, w którym znajdował się minister spraw wewnętrznych Vajda Veovod w towarzystwie swego szefa gabinetu.** Jedna z kul przebiła szybę w drzwiczkach samochodu nie raniąc nikogo. Sprawca zamachu. zatrzymany natychmiast przez policję, oświadczył, że **nazywa się Goldenberg. Sprawca zamachu liczy lat 20,** jest z zawodu pomocnikiem handlowym, lecz od trzech miesięcy pozostaje bez zajęcia. Goldenberg jest znany jako gorący wielbiciel komunizmu. Stwierdzono, że pozostawał on w stosunkach z tutejszemi kołami komunistycznemi. Przy badaniu Goldenberg zeznał. że pragnął dokonać czynu, dzięki któremu pozyskałby rozgłos i sławę w świecie rewolucyjnym.

—o—

W Waszyngtonie przyjęto serdecznie Mac Donalda.

Londyn, (PAT). Przyjęcie, które zgotowano premjerowi Mac Donaldowi **w Waszyngtonie, było równie serdeczne, jak w N. Jorku.** P. Mac Donald w towarzystwie p. ambasadora brytyjskiego i córki swej przybył do Białego Domu jako gość prezydenta Hoovera. Po wizycie w Białym Domu, ambasada brytyjska wydała obiad na cześć premjera. jego otoczenia i zaproszonych gości.

Sobotni porządek wizyt przewidywał przyjęcie w Białym Domu w godzinach popołudniowych. **Spodziewają się, że prezydent Hoover zaprosi swego gościa do Rapidan, swej rezydencji, letniej, gdzie odbędzie się również konferencja prywatna.**

Starcie straży na granicy rumuńsko-sowieckiej.

Wiedeń, 6. 10. (PAT). Według doniesień dzienników z Kiszyniewa. doszło wczoraj przed południem na granicy sowiecko-rumuńskiej do starcia rumuńskich i sowieckich straży granicznych. **Patrol sowiecka, która jechała łodzią po Dniestrze, oddała pierwsza strzały w kierunku straży rumuńskiej. Rumuni na to odpowiedzieli również ogniem. Równocześnie przeleciał sowiecki samolot wojskowy nad terytorjum rumuńskiem.** Incydent ten podany został do wiadomości sowiecko-rumuńskiej komisji **granicznej.**

Wielka fuzja banków wiedeńskich.

Wiedeń, 6 10. (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza na czele numeru następującą wiadomość: „Rokowania, wdrożone w pewnej ważnej kwestji finansowej doprowadzą, jak się należy spodziewać, w ciągu dnia dzisiejszego do pozytywnych rezultatów. Bliższe wyjaśnienia w tej sprawie podaje dzisiejszy **„Arbeiter Ztg.", który donosi, że jutro, w poniedziałek, ogłoszony zostanie komunikat o fuzji trzech wielkich banków wiedeńskich a mianowicie Bodenkredit Anstalt, Oesterreichische Kreditanstalt i Bankverein.**

ALJECHIN MISTRZEM ŚWIATA W SZACHACH.

Heidelberg. 6. 10. (PAT.) Dziesiątą partję o mistrzostwo świata pomiędzy Aljechinem a Bogolubowem wygrał Aljechin.

Kazał się pochować, by zareklamować pamiętniki.

W grobie znalazł nieprzewidzianą śmierć.

Wersal, (PAT). W ostatnich czasach do redakcji pism paryskich nadchodziły listy, zapowiadające utworzenie tajnego stowarzyszenia, mającego na celu ściganie wszystkich złoczyńców niedostatecznie ukaranych przez sądy, przyczem pierwszą ofiarą tego stowarzyszenia miał być rzekomy margrabia de Champaubert, noszący w rzeczywistości nazwisko Clement Pascala, karany wielokrotnie za oszustwa. Na zasadzie tych listów **dokonano ekshumacji zwłok rzekomego margrabiego i przekonano się że był on pochowany tylko w koszuli, w trumnie zaś znajdowało się kilka tabliczek czekolady i specjalnie urządzona rurka, umożliwiająca oddychanie.** Dzienniki przypuszczają, iż Pascal, **pragnął urządzić bezpłatną reklamę pamiętników,** które zamierzał napisać, **wymyślił scenarjusz pechowania go za życia, lecz nieprzewidziany wypadek spowodował śmierć.**

GRABARZ BĘDZIE OSKARŻONY.

Paryż 6. 10. (PAT.) Grabarz Henri Boulogne, który pogrzebał żywcem rzekomego markiza de Champaubert. **zostanie prawdopodobnie oskarżony o zabójstwo z nieostrożności.**

—o—

AMBASADOR FRANCUSKI W BERLINIE OKRADZIONY Z KOSZTOWNOŚCI.

Berlin, 6. 10. (PAT). W tutejszej ambasadzie francuskiej, mieszczącej się na placu Paryskiem dokonano nader śmiałego włamania, przyczem łupem nieznanych sprawców padły kosztowności ambasadora francuskiego p. de Margueri. wartości około 80.000 marek. O wypadku dano znać ambasadorowi natychmiast po jego przyjeździe do Berlina w celu uczestniczenia w pogrzebie min. Stresemanna.

—o—

ZŁAMAŁA SIĘ OŚ, — WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG: RANNYCH 13 OSÓB.

Wiedeń, 6. 10. (PAT). Dzisiaj o g. 7.30 rano na dworcu w Salzburgu wykoleił się pociąg z powodu złamania się osi. 5-ciu podróżnych i 2 kolejarzy odniosło ciężkie rany zaś 6 osób jest lżej kontuzjonowanych.

—o—

Co słychać w Krakowie?

Tydzień lotniczy w Krakowie.

Uroczysta Msza św.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie „Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej“ uroczystą Mszą św., oprawioną w kościele Marjackim o 9 rano przez archiprezbitera Ks. Inf. Dr Kulinowskiego.

Po Mszy św. wyruszył z ul. Zwierzynieckiej pochód „gazowy“, który przy dźwiękach orkiersty przeszedł ulicami miasta. Widok maszerujących oddziałów wojskowych z maskami przeciwgazowemi na twarzach wywołał zaciekawienie wśród przechodniów. Równocześnie krążyły nad miastem samoloty, rozrzucając nad miastem ulotki, propagujące „Tydzień lotniczy“.

Otwarcie wystawy lotniczo-gazowej.

O godz. 11 przedpołudniem zebrali się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej przedstawiciele Komitetu L. O. P. P., oraz władz i urzędów miejscowych, aby oglądnąć wystawę lotniczo - gazową, urządzoną przez dowództwo 2-go pułku lotniczego. Wśród obecnych zauważyliśmy: wojewodę Kwaśniewskiego, wiceprez. m. Schneidra, gen. Smorawińskiego, szefa sanitarnego D. O. K. pułk. Korolewicza, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego województwa Walickiego, starostę grodzkiego Stycznia, wojewódzkiego komendanta policji insp. Pilcha, dyrektora Banku Polskiego Makowskiego, radcę inż. Adelmana, Prezydjum miejskiego Komitetu L. O. P. P., kpt. Dr Michalika, Dr Peca, p. Paculę, p. Broniewskiego i p.. Motylewskiego oraz przedstawicieli szeregu organizacyj społecznych. Po przemówieniu członka Zarządu L. O. P. P. inż. Króla, wojewoda Kwaśniewski przeciął wstęgę, zamykając pawilon wystawowy, poczem obecni zapoznali się z eksponatami rozmieszczonemi na olbrzymiej przestrzeni ujeżdżalni wojskowej.

Wystawa przedstawia się imponująco zarówno pod względem ilości nagromadzonych eksponatów, jak i przyjrzystości w ich zgrupowaniu i oznaczeniu. **Składa się ona z czterech zasadniczych działów: silników, płatowców, broni lotniczej i wyposażenia samolotów w urządzenia techniczne. Środek pawilonu** zajmują trzy samoloty: szkolny, sanitarny i bojowy z otwartemi kadłubami, co pozwala zwiedzającym zorjentować się w budowie silników. Za nimi usadowiła się **artylerja przeciwlotnicza** z ciekawemi precyzyjnemi instrumentami, wśród których zwraca uwagę aparat podsłuchowy do strzelania nocnego. Zbudowany na tych samych zasadach, co radjo, ma na celu chwytanie warkotu silnika, by w daną stronę skierować broń artyleryjską i odeprzeć atak nieprzyjacielski. Ciekawie prezentują się **silniki różnych typów, oraz części składowe motorów,** rozmieszczone wzdłuż bocznej ściany, po obu stronach schematu instalacji pokładowej samolotu. Grozą przejmują **bomby, granaty i „myszki“ samolotowe**, a zwłaszcza olbrzymie pociski niemieckie, dochodzące do trzech metrów długości. Dalej zapoznajemy się **z aparatami ratunkowemi,** jak maskami gazowemi, spadochronami, schronami przeciwgazowemi w modelach i t. d., a barwne tablice ilustrują straszne skutki zatrucia gazami bojowemi: chlorem, fosgenem, dwufosgenem, chloro-pikryną, kwasem pruskim, iperytem, bromkiem benzylu itd. Miłe dla oka urozmaicenie przedstawiają **modele samolotów,** wykonane z precyzją i dużą umiejętnością przez Koło L. O. P. P. uczniów gimnazjum IV-go im Sienkiewicza, pozostające pod dzielnem kierownictwem prof. Mieczysława Kupczyńskiego.

Nic też dziwnego, że gimnazjum IV-te spotkało się z zaszczytnem wyróżnieniem, o czem świadczą uznania i nagrody. I tak: 1-szą nagrodę w grupie rekordowej otrzymał Kazimierz Wyrobek (uczeń kl. VIII), drugą nagrodę Kowarzyk Wendelin (abiturjent); w kategorji belkowej: 1-szą nagrodę Kowarzyk, drugą Wyrobek, trzecią Landra (uczeń szkoły przemysłowej), 4-tą: Lewalski (uczeń 8 kl. gimn. IV), 5-tą Hahn (uczeń VI kl.); uczeń VI kl. a gimn. IV-go Biedroński otrzymał dyplom uznania za piękny model samolotu, a cały Zakład — puhar srebrny.

Wystawę urządzili: w części lotniczej **mjr. Zenon Romanowski,** dowódca 2 pułku lotniczego, a w dziale gazowym: **ppłk. Dr Mieczysław Henoch, kpt. Tadeusz Dynowski i kpt. Bolesław Gwizda.** Niestrudzonym propagatorem potrzeb lotnictwa jest **kpt. Dr Kazimierz Michalik,** naczelny lekarz 2-go pułku lotniczego.

Po południu na lotnisku.

Na krótko po godz. 1 pop. zdążały na lotnisko rakowickie tłumy mieszkańców Krakowa, aby przypatrzyć się zawodom samolotów i ewolucjom awjonetek. Niezależnie od tego na olbrzymiej przestrzeni, na tle 30 aparatów ustawionych w długim szeregu startował co 15 minut wielki aparat pasażerski typu Folkker, na którym masy amatorów używało emicjonującej przejażdżki nad miastem. Następnie odbył się raid samolotów na przestrzeni Kraków — Częstochowa — Katowice — Kraków.

282 absolwentów Szkoły Nauk Politycznych.

Wyszło z druku sprawozdanie Koła uczniów i b. uczniów Szkoły nauk politycznych przy Uniw. Jag. w Krakowie, zawierające ciekawe szczegóły tyczące powstania i działalności szkoły.

Początek powstania tej zasłużonej Instytucji naukowej sięga roku 1909, gdy Komitet założycieli złożony z profesorów Uniw. Jag. Czerkawskiego, Jaworskiego, Rostworowskiego i Ulanowskiego raz posłów: Badeniego, Milewskiego i Starowieyskiego wniósł do Sejmu galicyjskiego petycję o udzielenie subwencji w kwocie 10.000 koron, by umożliwić otwarcie Polskiej Szkoły Nauk Politycznych. Prośba została załatw. przychylnie tak, że otwarcie Szkoły nastąpiło w jesieni 1911 r. Była to instytucja o charakterze ściśle prywatnym i samodzielnym a oparła swą pracę na szerokiej podstawie powołując mężów ze wszystkich dzielnic i hojnie szafując ze swej skarbnicy wiadomościami z dziedzin: 1) historyczno-geograficznej; 2) polityczno-administracyjnej i 3) ekonomiczno-statystycznej. Szkoła uwzględniała nietylko sprawy polskie w oderwaniu od spraw innych państw, ale przedewszystkiem starała się o przedstawienie odnośnych zagadnień w porównaniu z takiemiż Rosji, Austrji, Niemiec, Francji i Anglji. Dyrekcja Szkoły bardzo ściśle trzymała się zasad i temu też zawdzięcza Szkoła swój **rozgłos jako pierwszorzędna w kraju instytucja.** I też młodzież polska zewsząd, — a zwłaszcza z zaboru rosyjskiego — zjeżdżała się do Krakowa, by w murach Pol. Szkoły Nauk Politycznych nietylko czerpać wiedzę i orjentację w sprawach polskich, ale by też ducha krzepić niezłomną wiarą i otuchą w lepsze jutro, a serce umacniać w miłości dla rozdartego Narodu.

Szkoła zamknięta w okresie wojny została powołana do życia w r. 1921 staraniem prof. Dr. M. Rostworowskiego i poddana pod naczelny nadzór wydziału prawa Uniw. Jag. jednak jako odrębne studjum. Głównym celem, który w zmienionych warunkach przyświecał Szkole było rozszerzanie i pogłębianie wiedzy — przedewszystkiem prawników — w kierunku dawania uczniom: gruntownych i wyczerpujących wiadomości ze stosunków prawno-politycznych i ekonomicznych tak w kraju, jak i zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem sąsiadów, a także Francji i Anglji, oraz możliwie jasnych i dokładnych wiadomości, związanych z zagadnieniami ogólnej polityki światowej, by słuchacze — w danym razie — mogli owocnie działać i przeciwdziałać na terenie międzynarodowym. Tu **wielki nacisk kładzie się na zaznajomienie słuchaczów z przepisami, które przestrzegane są przez państwa i narody w stosunkach międzynarodowych.** Ich nieznajomość stała się przyczyną niejednego niepowodzenia naszego zagranicą, a zwłaszcza w Lidze Narodów. Studja są dwuletnie po których student otrzymuje dyplom.

Dla ułatwienia nauki względnie przygotowania się do egzaminów stworzyli słuchacze własną organizację pod nazwą: „Koło Uczniów i b. Uczniów Polskiej Szkoły Nauk Politycznych“. Kuratorem Koła jest Dyrektor Szkoły prof. Rostworowski. Celem Koła jest: organizacja wspólnej pracy naukowej, wytworzenie towarzyskiej łączności między członkami Koła i organizacja samopomocy materjalnej.

Od r. 1922 w którym Szkoła została po przerwie wojennej otwarta, dyplom ukończenia Studjum otrzymało 284 uczniów.

Uroczystość ku czci M. B. Różańcowej.

Wczoraj, jako w pierwszą niedzielę październikową odbywały się w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwa ku czci M. B. Różańcowej. O godz. 10 rano **Ks. Biskup Rospond celebrował Sumę** w asyście OO. Dominikanów i alumnów krakowskiego Seminarjum duchownego w obecności tłumów wiernych zalegających kościół do ostatniego miejsca. W czasie nabożeństwa **Ks. prof. Czaputa wygłosił podniosłe kazanie.** Popołudniu o 4-tej po nieszporach, wyruszyła z kościoła OO. Dominikanów na Rynek **procesja prowadzona przez Ks. Biskupa Rosponda.** Wzięły w niej udział długie szeregi duchowieństwa zakonnego i świeckiego, bractwa z feretronami a w drodze na Rynek przyłączyły się do pochodu religijnego procesje z innych kościołów. **Olbrzymia procesja, licząca do 20.000 wiernych obeszła 5 ołtarzy ustawionych w Rynku, poczem wróciła do kościoła, gdzie odśpiewano Te Deum. Przed kościołem Ks. Biskup Rospond udzielił wiernym błogosławieństwa.** Kazanie popołudniu głosił Ks. Kan. Van Roy.

Wzdłuż całej ul. Stolarskiej przekupnie rozbili kramy z dewocjonaljami, zabawkami i słodyczami — oblegane przez ludność wiejską, która przybyła na odpust z okolicznych wiosek. Wieczorem fasada kościoła była iluminowana światłem elektrycznem; nad wejściem jaśniało ułożone z lampek elektrycznych imię Marji z koroną na górze.

Uroczystość rozpoczęcia prac P. W. w Krakowie.

W niedzielę 6 bm. odbyło się z okazji rozpoczęcia roku pracy p. w. 1929/30 na terenie miasta Krakowa uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Agnieszki, w którem wzięły bardzo liczny udział wszystkie oddziały i organizacje P. W. Nabożeństwo poprzedzono podniosłem kazaniem odprawił **Ks. Kapelan Matz-Marski.**

Po nabożeństwie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, szkolnych i samorządowym odbyła się defilada przed reprezentantami władz cywilnych i wojskowych z gen. Smorawińskim i wiceprezydentem Drem Schneiderem na czele.

Defiladę dziarsko przedstawiających się hufców i oddziałów p. w., którym publiczność zgotowała gorącą owację, prowadził powiatowy komendant P. W. na miasto Kraków **kapitan Jasiński Stanisław,** poszczególne zaś bataljony prowadzili oficerowie rezerwy, 1-szy Baon P. W. por. Woltyński Franciszek, II baon p. w. por. Klakla Franc., III baon por. Gondek Sebastjan. Defiladę oddziałów p. w. otwierały czwórki utworzone z delegatów wszystkich stowarzyszeń i organizacyj p. w. miasta Krakowa przedstawiające symboliczne zjednoczenie się w pracy dla Odrodzonej Ojczyzny. W uroczystości wzięła udział orkiestra p. w. ze Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej Ks. Kuznowicza.

Ostatnia Msza św. przed wyjazdem do Brazylji.

Wczoraj o godz. 10-tej przed południem Ks. Antoni Marja Kuczerowski, Salezjanin odprawił uroczystą Mszę św. w kościele SS. Felicjanek przy ul. Smoleńskiej — ostatnią przed swoim wyjazdem do Brazylji. Poza liczną publicznością wysłuchali Mszy św. bracia, siostry i dalsza rodzina Ks. Kuczerowskiego. Młody, bo dopiero w ubiegłym roku wyświęcony kapłan, wyruszył w nocy z niedzieli na poniedziałek w drogę do Brazylji, aby poświęcić się służbie Bożej wśród naszych rodaków na dalekiej obczyźnie.

Wyjaśnienie w sprawie podatku wojskowego.

Wobec różnic, wynikających z interpretacji niektórych artykułów rozporządzenia Rady Ministrów o podatku wojskowym i rozp. wykon. Ministerstwa skarbu, przez Urzędy Skarbowe przy wymiarze podatku wojskowego jedna z Izb Skarbowych zwróciła się do Ministra skarbu o wyjaśnienie, czy podatkowi wojskowemu podlegają wszystkie osoby, wymienione w wyżej podanem rozporządzeniu Rady Ministrów, które stają do przeglądu przed Komisją Poborową, począwszy od roku 1925 bez względu na rok urodzenia, czy tylko osoby, obowiązane do stawiennictwa przed wspomnianą komisją, począwszy od 1925 roku, tj. od rocznika 1904, który podlegał poborowi w roku 1925, oraz czy za komisje, wydające orzeczenia o zdolności danej osoby do służby wojskowej należy uważać wyłącznie Komisje Poborowe, czynne przy PKU., czy też i komisje wojskowo-lekarskie przy oddziałach wojskowych.

Na powyższe pismo Ministerstwo Skarbu w drodze okólnika wyjaśniło, że do opłacania podatku wojskowego **są obowiązani poborowi, którzy stawali do poboru, począwszy od roku 1925 bez względu na rok urodzenia, i ustalili stosunek do służby wojskowej na komisjach poborowych, nie zaś komisjach rewizyjno-lekarskich przy oddziałach wojskowych.**

O popieranie stacyj ochrony roślin.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie poparcia przez związki komunalne działalności stacji ochrony roślin.

Okólnik ten głosi, że duże straty, które ponosi corocznie rolnictwo wskutek szerzenia się chorób roślin, szkodników i chwastów, powinny pobudzić miejscowe czynniki samorządu terytorjalnego do **jak najenergiczniejszego zwalczania tego wysoce ujemnego zjawiska na wsi.** Powodzenie tej akcji jest uzależnione przedewszystkiem od dobrego zorganizowania stacyj ochrony roślin, jak fachowych w tej dziedzinie instytucyj. Obecnie czynnych jest 8 placówek ochrony roślin, które pracę swą rozwijają na tereny poszczególnych województw. Stacjom ochrony roślin ministerstwo rolnictwa powierzyło ogólny nadzór nad zdrowotnością roślin oraz prowadzenie rejestracji chorób i szkodników roślin w danym okręgu.

Do chwili powołania do życia izb rolniczych na terenie całego państwa, którym powierzone będą powyższe czynności, **całkowita sprawa w dziedzinie ochrony roślin skupić się musi w rękach wspomnianej instytucji, których dotychczasowa działalność jest b. ograniczona z braku funduszów.** Aby akcja ta mogła osiągnąć pomyślne wyniki, samorząd terytorjalny winien przyjść instytucjom tym z pomocą materjalną. W związku z tem M. S. W. prosi wojewodów o zalecenie poszczególnym związkom komunalnym, a przedewszystkiem gminnym i powiatowym, aby w miarę możności finansowych, preliminowały w bużetach pewne sumy, jako subwencje na rzecz zakładów, prowadzących akcję ochrony roślin.

Groźny pożar w Borku Fałęckim.

Wczoraj o godz. 2 pop. wyjeżdżała straż pożarna z Podgórza do Borku Fałęckiego, gdzie stały w płomieniach 4 zabudowania należące do tamtejszych gospodarzy: Jana Koślaka, Piotra Albińskiego, Jana Piszczka i Agaty Bulaszowej. Akcja straży ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich domów przed ogniem, jednak **nie zdołano uratować płonących budynków. Ogień strawił doszczętnie 4 zagrody i 3 stodoły z nagromadzonemi zbiorami i narzędziami rolniczemi.** Jak nas informują pożar powstał skutkiem wadliwej budowy pieca kuchennego w domu Koślaka.

CENZUS MAJĄTKOWY PRZY PASZPORTACH ULGOWYCH.

Wydany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnik do władz administracji ogólnej w sprawie obliczania dochodów petentów ubiegających się o ulgowe paszporty nakazuje odliczać z ustalonego dochodu rocznego dające się stwierdzić na podstawie dokumentów prawnych długi petenta, które muszą być spłacone w danym okresie rocznym.

Kraków, 7-go października 1929.

Poniedziałek 7: bł. Wincentego Kadłubka.

Wtorek 8: św. Laurencji, św. Pelagji.

Wtorek 8: wsch. słońca o godz. 5.48, zach. o 17.06.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ zaszła pomyłka w wiadomości o przejeździe Ks. Biskupa Nowaka przez Kraków. Ks. Biskup przemyski wracał z Abbazji, a nie z „Albanji“, jak mylnie podano.

KONFERENCJA W SPRAWIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ. Dyrekcja Kolei państw. w Krakowie komunikuje: W związku ze zbliżającem się rozporządzeniem prac nad nowym rozkładem jazdy, zamierza Dyrekcja wejść w bezpośredni kontakt z interesowanemi czynnikami i zwoła w tym celu osobne konferencje w ośrodkach o większym ruchu pasażerskim. Niezależnie od tego zechcą interesowane gminy związki, towarzystwa, zakłady przemysłowe i t. d. nadsyłać już teraz do Dyrekcji umotywowane prośby w sprawie ruchu pociągów

PROJEKTY MELJORACYJ ROLNYCH w Urzędzie meljoracyjnym wojewódzkim w Krakowie sporządzać się będzie bezpłatnie, atoli strony interesowane czy Spółki według instrukcji Biura meljor., o ile do lat trzech od otrzymania projektu nierozpoczną wykonania zaprojektowanej zamierzonej meljoracji. będą zobowiązane do opłacenia kosztów komisyjnych przy zdjęciach gruntów i łąk, a więc do zwrotu dyjet i kosztów podróży delegowanego inżyniera, oraz do opłaty taksy za projekt. Taksa za projekt na razie wynosi po 4 zł. za mórg pierwszych 5 morgów, po 1.20 zł. za mórg od 6 do 10 morgów, po 1 zł. za mórg od 10 do 20 morgów, po 0.80 zł. za dalsze 21 do 50 morgów, co czyni 60 zł. za 50 morgów. i wreszcie po 0.60 zł. za mórg reszty obszaru powierzchni objętej projektem. Podanie o wykonanie zdjęć technicznych i o opracowanie projektu meljoracji rolnej należy wnosić do Województwa. Podania i załączniki w sprawach meljoracji rolnych są wolne od stempli.

KRWAWE BÓJKI. Dn. 5 bm. wieczór powstała bójka na noże w miodosytni Wójcikiewicza przy ul. Krakowskiej 9, „Pod Krzyżykiem“ między znanymi awanturnikami Zygmuntem Fudalikiem, Wincentym Fudalikiem i Wincentym Szwabowskim w czasie której Zygmunt Fudalk i Wincenty Szwabowski odnieśli okaleczenia.

Tego samego dnia w tejże miodosytni został pobity przez nieznanych osobników Stanisław Wieczorek, robotnik. Zawezwane Pog. Rąt. przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Mysz kościelna“.
Wtorek: „Mysz kościelna“.
Środa: „Mysz kościelna“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Poniedziałek: „To się wszystko zmieni“.
Wtorek: „Podniebnym szlakiem“ (premjera).
Środa: „Podniebnym szlakiem“.
Czwartek: „Podniebnym szlakiem“.
Piątek: „Podniebnym szlakiem“.
Sobota: „Podniebnym szlakiem“.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Rasputin i kobiety“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Bohater krwawej areny“. W roli głównej Gajdarow.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek i przez wszystkie następne dni tygodnia komedja Fodora „Mysz kościelna“, która zdobyła niepospolity sukces. W rolach głównych pp. Zaklicka, Kostecka, Dąbrowski, Kułakowski, Leliwa, Senowski, Szymański.

—oo—

NEKROLOGJA.

S. p. dr A. Kwieciński.

Dnia 22 września b. r. zmarł w Żywcu po długiej, ciężkiej chorobie adwokat dr. Augustyn Kwieciński, emerytowany sędzia powiatowy. Zgasł przedwcześnie w 53 roku życia gorliwy katolik, Sodalis Marianus, człowiek zacny, wybitny prawnik, wzór obywatela-patrjoty.

Działalność jego zaznaczyła się w czasie wojny światowej, kiedy jako audytor sądów polowych w armji austrjackiej energicznie, z narażeniem własnego bezpieczeństwa występował przeciw bezmyślnemu i tępemu okrucieństwu tychże sądów. W ten sposób ocalił życie wielu ludziom z różnych sfer na terenie b. Galicji i Kongresówki. Zadenuncjonowany do władz wojskowych o nielojalność względem rządu austrjackiego, przeniesiony został do Albanji, ponadto groził mu sąd doraźny. Uratował go jego przełożony śp. pułk.-audytor Dworzak, dając mu urlop i każąc mu się ukryć w Żywiecczyźnie.

Po upadku Austrji śp. dr. Kwieciński jako komendant miasta rozbrajał oddziały wojska austrjackiego w Żywcu, zaprowadził w mieście i w powiecie ład i porządek, organizował posiłki przeciw Ukraińcom i sam wyruszył w lutym 1919 r. z grupą generała Aleksandrowicza na odsiecz Lwowa; wrócił w 1921 r. jako major rezerwy. Cały czas wolny od zajęć zawodowych poświęcał pracy kulturalno-oświatowej jako prezes, a następnie członek Zarządu Koła T. S. L. i jako prezes „Sokoła“, którego członkiem honorowym został mianowany na kilka miesięcy przed śmiercią. Odgrywał także wybitną rolę polityczną; naraziwszy się przez to swoim władzom przełożonym, zmuszony był przedwcześnie przejść w stan spoczynku i otworzyć kancelarję adwokacką. Śmierć jego wywołała ogólny żal w kołach inteligencji, mieszczaństwa i włościaństwa powiatu żywieckiego, czego wyrazem był manifestacyjny pogrzeb, w którym mimo niepogody wzięły udział tłumy ludności. Cześć Jego pamięci!

—o—

Wiadomości sportowe.

Polska zwycięża Austrję 3:1 (1:0)

ZASŁUŻONY SUKCES POLSKIEJ REPREZENTACJI.

W Grazu rozegrano wczoraj reprezentacyjne zawody piłkarskie o amatorski puhar Europy środkowej dla amatorów, pomiędzy Polską a Austrją. Mecz ten, od wyniku którego zależało uzyskanie prowadzenia w tegorocznej serji rozgrywek, wygrała nasza reprezentacja w stosunku 3:1.

Na zawodach obecny był z ramienia poselstwa Rzplitej w Wiedniu konsul Edward Neuman, ze strony Austrji wiceprezydent austrjackiego związku piłkarskiego Lescovits, nadprokurator Finkens i kapitan amatorów Kaulich. Plac sportowy przyozdobiony był flagami o barwach polskich, austrjackich i styryjskich. Drużyna polska przywitana została przy wejściu na stadjon odegraniem hymnu polskiego, poczem rozpoczęły się zawody, które miały przebieg bardzo interesujący.

Reprezentacja polska popisała się grą zręczną i opartą na kombinacjach. Gra ta wywarła na widzach jaknajlepsze wrażenie. W specjalnie dobrej formie znajdował się atak oraz pomocnik środkowy, Kotlarczyk I-szy. W 27 minucie austrjacki zawodnik Chwatal poruszył piłkę ręką, powodując rzut karny ze strony polskiej, z którego Martyna (Legja warsz.) strzelił bramkę. — Pod koniec pierwszej połowy uczynili Austrjacy kilka interesujących ataków, nie zdołali jednak wyrównać. — W 1-mej minucie drugiej połowy sytuacja przedstawia się 2:0 na korzyść Polski na skutek doskonałej gry Nawrota (Legja warsz.). Rzutu karnego przeciwko załodze polskiej Wiedeńczyk Chwatal nie wyzyskał, bijąc w aut. W 21-ej minucie uzyskali nasi jeszcze jedną bramkę i prowadzili 3:0 do 40 minuty, w której austrjacki napastnik, Bossak zdobył honorowego goala dla swych barw. — Ostateczny zwycięski rezultat 3:1 jest zupełnie zasłużony.

W składzie drużyny polskiej nie było wybitnie słabych punktów, też zadanie swe spełniła w zupełności, wychodząc zwycięsko z walki na obcym terenie. Reprezentacja Austrji nie miała swego dobrego dnia. Wyróżniali się: Bossak (Austria) i Katz (Hakoah). Jugosłowiański sędzia Fabris prowadził mecz ku zadowoleniu obu stron.

—o—

Cracovia — Židenice 6:2 (2:1).

Morze głów czerniące się wzdłuż toru kolarskiego Cracovii i trybuny szczelnie obsadzone rozentuzjomowanymi widzami — są chyba najjaskrawszym dowodem, jak Kraków piłkarski odczuwa brak spotkań swych drużyn z klubami zagranicznymi. Coprawda ogromna ilość rozgrywek ligowych nie zezwala na to, lecz kluby miejscowe powinny częściej korzystać z wolnych terminów i sprowadzać drużyny zagraniczne, a każda ich inicjatywa w tym kierunku będzie powitana przez widzów z wdzięcznością, ciesząc się sukcesem kasowym.

Wczorajszy gość Cracovii „Sportovni Klub Židenice“, jakkolwiek nie jest najlepszą drużyną czeską, zostawił po sobie wcale dodatnie wrażenie. Napastnicy czescy, bardzo groźni w polu, byli jednak pod bramką beznadziejni. Przyczynił się do tego w dużej mierze brak orjentacji oraz dobra gra obrony gospodarzy. W groźniejszych sytuacjach skutecznie interwenjował rezerwowy bramkarz Otwinowski. Przy końcu meczu zepsuli goście dodatnie wrażenie przez grę „foul“, która, jak zwykle, jest dowodem niepohamowania nerwów przez graczy, nieprzygotowanych na klęskę. Cracovia wygrała mecz zasłużenie, grając szczególnie po pauzie, doskonale. Najlepszym był na boisku inicjator żywiołowych ataków, Rusinek, a obok niego Kałuża i Kozok. Bramki dla Cracovii zdobył Kałuża (2) przed pauzą, a wykonawcami dalszych czterech byli: Kubiński, Malczyk II., Kozok i Rusinek. Goście uzyskali drugą bramkę z rzutu karnego.

Zastępca.

Sokół (Kraków) mistrzem tenisowym

OKRĘGU ŚLĄSKO-KRAKOWSKIEGO.

Finałowy mecz tennisowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klubowe okręgu śląsko-krakowskiego odbył się wczoraj w Krakowie, pomiędzy zespołem Katowickiego Klubu Tennisowego a drużyną krakowskiego Sokoła. Przebieg poszczególnych gier był bardzo zajmujący, przyczem obie strony zademonstrowały swe najlepsze walory. W ogólnej punktacji zwyciężył zasłużenie w stos. 7:6 równy we wszystkich miejscach zespół krakowskiego Sokoła, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Dr Foerster (K. K. T.) — Jurczyński (Sokół) 6:4, 7:5. Katowicki zawodnik uzyskuje z wielkim trudem zwycięstwo dzięki większej rutynie.

Wittman (K. K. I.) — Andrzejewski (S.) 3:6, 3:6!!! Piękny sukces Andrzejewskiego.

Dr Dawid (K. K. T.) — Kornicki (S.) 2:6, 5:7.

Pielok (K. K. T.) — Maszewski (S.) 3:6, 1:6.

Maszewski zapowiada się, jakko przyszła gwiazda krakowskich tennisistów. Cechuje go szybka orjentacja i doskonaał gra przy siatce.

Grzesiok — Bielecki 6:1, 6:4.

Kaczor (K. K. T.) — Gajewski (S.) 1:6, 4:6. Zasłużone zwycięstwo młodego Krakowianina.

Volknerówna (K. K. T. — Pozowska (S) 5:7, 6:3, 12:10. Dwugodzinna, zacięta walka o punkty.

Marticka (K. K. T.) — Bielecka (S.) 1:6, 0:6. Bielecka w doskonałej formie odnosi zwycięstwo nad dobrą, mimo wszystko Ślązaczką.

Dr Foerster, Wittman — Bielecki, Jurczyński 6:4, 6:4. Silna przewaga Katowiczan przy nieciekawej grze.

Dawid, Pielok — Andrzejewski, Maszewski **1:6, 2:6.** Bezapelacyjne zwycięstwo Krakowian.

Grzesiok, Kaczor — Gajewski, inż. Misiąg 6:1, 3:6, 3:6.

Volknerówna, Wittman — Bielecka, Andrzejewski 6:3, 6:4.

Marticka, Foerster — Pozowska, Marszewski 6:4, 6:4. Przewaga i zwycięstwo lepiej sytuowanych par katowickich.

PODGÓRZE — RADOMSKI K. S. 4:1 (1:1)

Kwalifikacyjne zawody o wejście do Ligi między Podgórzem a Radomskim Klubem którejkolwiek z nich do elity krajowego piłklęską gości w stos. 4:1. Gra nie interesująca i na niskim poziomie, co dowodzi raz jeszcze, że tego rodzaju drużyny nie powinny mieć nawet pretensyj, o zaliczenie którjkolwiek z nich do elity krajowego piłkarstwa.

POLONIA — RUCH 3:2.

Jedyny mecz ligowy rozegrany w Warszewie, pomiędzy Polonią a Ruchem, przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:2.

WIEDEŃ BIJE BERLIN 3:1 (2:1).

Wczorajsze międzymiastowe zawody piłarskie reprezentacji Berlina i Wiednia, rozegrane w stolicy Austrji, zakończyły się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 3:1 (2:1).

DOOKOŁA SPORTU KRAJOWEGO.

— Nowozałożona sekcja bokserska polskiego klubu „Gedanja“ w Gdańsku rozegrała pierwszy międzynarodowy mecz pięściarski z „Danziger Box Club“, zakończony zaszczytnym dla młodych pięściarzy, remis z rutynowanymi zapaśnikami gdańskimi.

— Krakowski sędzia piłkarski, dr. Lustgarten, mimo pierwotnego protestu Węgier, będzie ostatecznie prowadził zawody o puhar środkowo-europejski, między Czechosłowacją a Węgrami w Pradze. Równocześnie, jak nam donoszą z Polskiego Kollegjum Sędziów Międzynarodowy Zw. P. N. zwrócił się do Polskiego Z. P. N. z prośbą o wskazanie 6 sędziów polskich, którzyby mogli prowadzić międzynarodowe mecze towarzyskie i zawody międzypaństwowe.

— O mistrzostwie Polski w hazenie zadecyduje trzeci rozstrzygający mecz pomiędzy Ł. K. S. (Łódź) a Grażyną (Warszawa), który zostanie rozegrany w Łodzi 13 bm.

— Oficjalny rekord polski w rzucie młotem pobił w Pabjanicach, Miller osiągając wynik 34.74 m.

— Czołowa klasa krótkodystansowych pływaczek polskich została wzbogacona nową siłą. Jest nią p. Mirosława Kratochwila, siostra warszawskiego pływaka, która ostatnio w Genui przepłynęła 100 m. styl. dow. w doskonałym czasie 1:25 sek.

— Znany gracz warszawskiego AZS-u p. Kulej, zajmuje obecnie stanowsiko podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach. Z nastaniem zimy p. Kulej ma założyć w Katowicach nową drużynę hokeja na lodzie, która będzie ćwiczyła pod jego kierownictwem i występowała w barwach katowickiej „Pogoni“.

Radjo.

Radjo a łowy.

W Anglji, ojczyźnie sportów, radjo wprowadziło do repertuaru wielkoświatowych rozrywek oryginalne urozmaicenie. Jak wiadomo, Anglicy z upodobania do konnej jazdy uprawiali oddawna rodzaj symulowanego polowania, zwanego „Rally-paper“, przy którem jeden z jeźdźców udawał lisa i znaczył swój ślad skrawkami papieru, podczas gdy reszta uczestników zabawy puszczała konie w cwał i kierując się śladami „zwierza“, starała się odkryć go i sforsować. Dziś, gdy namiętność do automobilu i radja zajęła miejsce obok tradycyjnych upodobań, „lis“ dobrze ukryty w jakimś folwarku czy lesie wysyła w świat na amatorskiej fali wyzywające hasło: „Allo, panowie myśliwi!“ — podczas gdy jego prześladowcy jadący również automobilami zaopatrzonemi w aparaty odbiorcze, skrzętnie nastawiają ramowe anteny swych ruchomych stacyj, by wymiarkować, skąd pochodzi głos. Odbiór bowiem jest najlepszy wówczas, gdy fale emisji uderzają w ramową antenę prostopadle do jej płaszczyzny.

FALE RADJOWE PRZENIKAJĄ PRZEZ KAMIEŃ.

Amerykański profesor fizyki Eve przeprowadził niedawno w tunelu, położonym w pobliżu Montreal w Kanadzie, następnie zaś w słynnej Mamutowej jaskini Kentucky, cały szereg doświadczeń, z których wynika, że stumetrowa warstwa piaskowca lub wapniaka nie stanowi żadnej zapory dla fal radjowych tej frekwencji, co fale używane w radjofonji. Skonstatowanie tego faktu ma znaczenie dla postępu metody radjofonicznej, stosowanej przy wykrywaniu ciał kopalnych.

POSTĘPY RADJO-TELEFONJI.

Za pośrednictwem Twa „American Telegraph and Telephon Co.“ Medjolan połączył się z amerykańską siecią telefoniczną na krótkiej fali. Jeśli weźmiemy pod rozwagę fakt, że serwis transatlantycki obejmuje obecnie 21 krajów, mimowoli nasuwa się wniosek, że, zapoczątkowany podczas wojny, proces zespalania się cywilizacyj starego i nowego świata, ogarnia z dniem każdym coraz szersze dziedziny.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 8. X. 1929.

Kraków, (312,8). G. 11.58 Transm. z Warsz.; 17.15 „Przegląd radjowy“, dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 17.45 Transm. z Warszawy; 18.45 Rozmaitości. (Kącik humoru — p. W. Pawłowski), kom., oraz program na dzień następny. 19.10 Transm. giełdy rolniczej z Warsz., oraz notowania krak. giełdy zbożowej. 19.20 Odczyt p. t.: „Drogi rozwoju lotnictwa światowego i polskiego, oraz stan jego obecny“, mjr. pilot Juljusz Gilewicz; 19.59 Transm. z Pozn. Po operze transm. kom. z Warszawy.

W kraju Mormonów.

P. Kazimierz Smogorzewski, odbywający właśnie podróż po Ameryce, drukuje na łamach „Nowego Kurjera“ poznańskiego ciekawe dane o sekcie Mormonów.

Założona w r. 1830 przez Józefa Smitha w stanie Nowego Jorku, sekta Mormonów propagowała poligamję (wielożeństwo) rzekomo dla wzmocnienia elementu ludzi białych w nowym świecie. Nauka sekty zwącej się urzędowo „Kościołem Chrystusowym Świętych Dnia Ostatecznego“ napotyka na ostre sprzeciwy innych wyznań protestanckich; w r. 1844 tłum zamordował nawet twórcę doktryny mormońskiej Józefa Smitha.

Uchodząc przed prześladowaniami przenosili się Mormoni kolejno do Illinois, Missouri, a wreszcie nad Słone Jezioro, gdzie założyli miasto Salt Lake City. Skolonizowawszy sąsiednie doliny górskie, wznieśli Mormoni w r. 1849 prośbę do rządu Stanów Zjednoczonych o przyłączenie ich do Unji. Jednakże wobec uprawiania przez nich ciągle poligamji, prośby tej nie uwzględniono. Dopiero kiedy w r. 1890, t. zw. „rada dwunastu apostołów“ oświadczyła w specjalnym manifeście, że poligamję znosi się wśród Mormonów, władze Stanów Zjednoczonych uwzględniły ich prośbę i w r. 1896 wcieliły okrąg Mormonów do unji Stan Utah: Obecnie mieszka w stanie Utah pół miljona mieszkańców, z czego 150 tysięcy w Salt Lake City. Większość stanowią w stolicy stanu obcy przybysze podczas gdy wszędzie indziej mieszka przeważnie ludność mormońska.

Cytowane bogactwo tego stanu leży w kopalniach miedzi, której dobyto w latach od 1865 do 1920 za 5 miljardów dolarów. Pozatem kopie się tu srebro i ołów.

Słone Jezioro zawiera 22% soli; w lecie można tu zażywać przyjemnej kąpieli, w specjalnie urządzonym zakładzie.

Stopnie rozmowności.

Wiadomo, że pewni ludzie lubią mówić i łatwo nawiązują znajomości, a drudzy znów nie. Jedni są towarzyscy, a drudzy są mrukliwi. Problem wiąże się ściśle z geografją, z psychologją narodów, z porą dnia, z miejscem itd.

Francuz w tramwaju, czy w pociągu kręci się nerwowo, dopóki nie znajdzie partnera do rozmowy. W kawiarni, w której ty jesteś jedynym gościem, a wszystkie inne stoliki są puste, przysiądzie się do ciebie i nie przedstawając się — znajomość taka jest ściśle prowizoryczna — zacznie rozmawiać. Niemiec, wchodząc do lokalu czy wozu, wymrukuje coś w rodzaju powitania.

Weźmy teraz Polskę. I tu różnice są wielkie. Warszawiak do lokalu, czy do wagonu wchodzi przeważnie zły, roztrąca ludzi i pakunki. Spróbuj w kawiarni — nie przysiąść się do niego, bo o tem niema mowy, ale otrzeć się zbyt blisko o jego stolik, a zobaczysz, jak zasyczy wrogo. Na południu naszem jest lepiej. Dialekt staje się rozlewniejszy i ludzie też są bardziej dobroduszni. Gatunek zawodowych gadułów kolejowych jest tu znacznie częstszy i liczniejszy. Bo inklinacje do romawiania zmieniają się u tego samego człowieka ze zmianą miejsca i pory. W kawiarni np. nie łatwo zdecydujesz się u nas na nawiązanie rozmowy z nieznajomym. W tramwaju prędzej, a najpredzej w kolei, o ile oczywiście niema przepełnienia i miejsca są wygodne. Jeśli jest zbyt pełno, to humory się psują i ludzie stają się wilkami w stosunku do siebie. Powstają zaimprowizowane klasy, tak jak w społeczeństwie. „Klasa“ siedzących, broniących swego stanu posiadania i „klasa“ stojących w korytarzu, dążących do zajęcia miejsc siedzących. Rozmowy wtedy przybierają charakter polemiczny, a nawet agresywny.

W wyższym stopniu jeszcze obserwujemy ten objaw u fryzjera. Tam już jesteśmy zupełnie bierni. Jesteśmy przedmiotami bezwolnemi cudzych zabiegów. I dlatego gościowi u fryzjera tak się chce gadać o byle czem i byle jak, byle nie pozostać bezczynnym. Tendencja ta, zwłaszcza u pań, przybiera formy nieraz zastraszające. Fryzjer, stosując się do tych inklinacyj psychologicznych, musi być również istotą rozmowną i bawiącą gościa w sposób lekki i nie wytężający umysłu. Jeśli chcesz się dowiedzieć co słychać w mieście, w dzielnicy, na ulicy, to idź do fryzjera, a za chwilę będziesz nie tylko ogolony, ale i poinformowany w sposób najbardziej autorytatywny.

ANTONI MARCZYŃSKI. 13

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Ależ wierzę, wierzę... Hm, to przesądza sprawę, — rzekł Smulski i dziwna rzecz, posmutniał, zrobiło mu się żal Leskiego, który był dlań przecież człowiekiem zupełnie obcym i dla którego, na podstawie dzisiejszej relacji Jagi, nie powinien był żywić zbytniej sympatji.

Wręcz przeciwnie, Jaga, odprowadzająca narzeczonego na dworzec. Uspokiła się na widok Marcina, odetchnęła z ulgą, dowiedziawszy się, że podejrzenie padło na kogo innego, a teraz, słysząc jak poważne poszlaki obciążają „posępnego pana“, uczepiła się konwulsyjnie myśli, iż Marcin jest naprawdę niewinny i radość ją rozpierała. Tak bez wątpienia. Zacny, kochany opiekun nie byłby zdolny do popełnienia takiej zbrodni; przybiegł na polanę z tej samej przyczyny, z jakiej ona wraz z Rzepą tam biegła, to jest: zwabiony okrzykiem mordowanego. I rozpinał mu bluzę nie dlatego, aby kraść portfel, lecz żeby się przekonać, czy Johann żyje jeszcze, czy ratunek nie będzie spóźniony... Tak się rzecz miała niewątpliwie... Tylko jeszcze jeden sęk. Posłyszawszy szelest krzaków, poza któremi stał Rzepa z Jagą, zerwał się Owsik i uciekł. Dlaczego uciekał, skoro był niewinny?... — Bo lękał się, że na niego padnie posądzenie, — odpowiedziała sobie w myśli i uporawszy się w ten sposób z ostatniemi wątpliwościami, poweselała Jaga, rozchmurzyła słodką twarzyczkę, gdyż przeklęty ciężar spadł jej z serca: Marcin był niewinny.

Tymczasem rozmowny informator, (sądząc z wyglądu; letnik, który przyjechał tu wynająć mieszkanie na sezon), nawiązując do ostatnich słów marynarza, powiedział:

— Przesądza, jak przesądza.. Ten ananas twierdzi, że wyjeżdżając z Warszawy, wziął ze sobą dwa tysiące złotych. Prosił, aby natychmiast zatelefonować do Banku Gospodarstwa w Warszawie i sprawdzić, jaką kwotę podjął z swego rachunku przed tygodniem.

— A widzi pan, — ucieszył się Smulski; — Tak też być musiało. Podjął 2,000, dwieście wydał przez ten tydzień, więc pozostało mu tysiąc osiemset. Wszystko się zgadza i najcięższa poszlaka odpada.

— O ile Bank Gospodarstwa potwierdzi oświadczenie Leskiego... Ale jest jeszcze jeden ciemny punkt w tej historji.

— Mianowicie?

— Co było narzędziem zbrodni. Leski posiada ciężką, okutą lagę. Jak mnie zapewniał komendant posterunku, z którym się znam od zeszłego roku, tą laską możnaby zadać takie rany, jakie otrzymał Kohnke. Sęk w tem jednak, że na lasce niema żadnych wgięć, rysów, ani plam krwi. Tak, tak, widziałem ją... Inny jakiś przedmiot musiał być narzędziem w ręku zbrodniarza, który był dość przezorny, aby go ukryć, usunąć...

Bezbrzeżne zdumienie odmalowało się w oczach Jagi.

— Jakże?! Więc siekiera znik... — ugryzła się w język i bladła jak płótno, spotkawszy przeszywający wzrok Witołda.

Letnik kupował właśnie gazety w kiosku „Ruchu“, to też pochwycił tylko ostatnie słowo i nie zwrócił uwagi na to, że mówiąca urwała w pół zdania, jak nie dostrzegł również jej bladości.

— Siekiera,... hm, to możliwe, — mruczał pod nosem, wertując dziennik. — Tak, to możliwe... Porzucił ją gdzieś w lesie.

— Sądzi pan zatem, że ten kupiec przyjeżdżał tu sobie z Warszawy na „gościnne występy“ z siekierą, co? — parsknął Smulski; zwracał się do letnika, lecz patrzał wciąż badawczo na Jagę: — Ciekawym tylko, czy nosił ją w kieszeni, czy w rękawie.

— Miejsca zająć! — brzmiał z peronu głos konduktora.

— Zagadaliśmy się, — rzekł letnik, idąc szybko w stronę wagonu drugiej klasy.

Witołd Smulski wsiadł do tego samego przedziału, aby mieć z kim pogadać w drodze. Wychyliwszy się z okna, podał rękę dziewczynie.

— Przykro mi, że masz przede mną jakieś tajemnice, — powiedział dość chłodno, poczem cofnął się w głąb przedziału. I nie pokazał się więcej, gdy pociąg ruszył z miejsca powoli, nie patrzał na Jagę, nie słał jej dłonią całusów, jak czynił zawsze, ilekroć odjeżdżał z Helu.

Zgnębiona tak zimnem pożegnaniem, wracała do domu z głową nisko zwieszoną, smutna, rozżalona, że nie ma się przed kim wypłakać.

Przed „Lwią Jamą“ zastąpił jej ktoś drogę. Nim podniosła głowę, nim po głosie poznała Pawła Walczaka, poczuła jego oddech, cuchnący wódką, śledziami i zatruty wstrętnym dymem z fajki.

— Jaguś,... choć na sznapsika.

— Odczep się, pijaku.

Chciała go obejść, lecz pochwycił ją silnie za ramię.

— Ja-aa-akto? — oburzył się, walcząc bez powodzenia z pijacką czkawką; — Jakto, pijaku? Pare naparstków ledwie prze-eetraciłem... Ep.... To jest wdzięczność ludzka... Ep.

— Paweł odczep się, pókim dobra.

— Taaak? Teraz to: odczep się... ep.. A żeby nie ja, to twój tatulo siedziałby teraz w pace, wiesz?

Zadrżała posłyszawszy te słowa, lecz zapanowała nad nerwami i zmierzyła pijanicę ostrem spojrzeniem.

— Miarkuj, co gadasz, pijaku; — wsiadła na niego.

W tej chwili wyszedł z szynku Karol Rzepa. Ujrzawszy przyjaciela, pochwycił go Walczak drugą ręką i przyciągnął do siebie z taką siłą, że wszyscy troje zderzyli się lekko głowami. Potem urywanym głosem zaczął się żalić na czarną niewdzięczność Jagi, która nie chce z nim wypić kilku „naparsteczków“. A przecież on pierwszy dostrzegł krew na chustce Leskiego, powodując przez to aresztowanie zabójcy Jana. Gdyby nie jego bystre oko, (tu podniósł powiekę nieprawdopodobnie wysoko, demonstrując swoje „bystre“ oko, które w tej chwili było mętne i spoglądało nieprzytomnie) otóż gdyby nie jego „świetny“ wzrok, Leski odjechałby z Helu wraz ze skradzionemi pieniędzmi, a podejrzenie padłoby niewątpliwie na Owsika. Przecież każde dziecko wie, że Marcin i Jan Kohnke byli parą śmiertelnych wrogów!

— Byli! — krzyczał z pijackim uporem; — spytajcie kogo chcecie, czy... ep... ep.

Wykorzystując atak czkawki, spojrzała Jaga błagalnie na Karola i szepnęła mu w ucho, by odprowadził Walczaka do domu. Nagle zadygotała z oburzenia. Gorąca dłoń Rzepy dotknęła jej uda, sparzyła je poprzez cieńkie płótno spódnicy. Zapiekła ją chęć, by zuchwalcowi wymierzyć zasłużony policzek, odpowiedź Karola wylała jej kubeł zimnej wody na głowę, na pałające policzki.

— Mogę go zabrać, Jaguś, jeśli mnie pięknie poprosisz.

Ha, trzeba było „poprosić“. Był jej wspólnikiem, znał tajemnicę Marcina, dla ocalenia którego żadna ofiara nie była zbyt wielka. Więc siła łzy wstrzymując, uśmiechała się do Karola słodko, wdzięcznie, zalotnie, więc prosiła go, aby gadatliwemu pijanicy gębę zatkał i drżąc ze wstrętu i ze wstydu, pozwoliła niewidzialnej w ciemnościach łapie błądzić po swoich biodrach... A kiedy wreszcie Rzepa ruszył w drogę wraz z opierającym się Walczakiem, kiedy nadeszła ta upragniona chwila, Jaga pozostała tam, gdzie dotychczas stali we troje. Nie ciągnęło ją jakoś do domu, nie pragnęła spotkania z ukochanym opiekunem, z „ojczulkiem“, jak go dawniej nazywała; pierwszy raz uczuła w sercu coś, jakby wielki żal do Marcina. Bo jakbądź tam było na pamiętnej polanie..., przez niego Wit pożegnał ją tak chłodno, przez niego dzień jej zaręczyn, dzień, który mógł być najpiękniejszym w życiu, stał się najgorszym, przeklętym, przez niego musiała potulnie znosić wstrętne pieszczoty Karola...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek — Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.